

USA zaakceptuje atak Izraela na Iran

19 kwietnia 2013

Ameryka zapewnia gwarancje swego poparcia dla Izraela w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego z Iranem. Podają to niektóre media. Przy tym jest nieważne, czy będzie to odpieraniem agresji, czy też prewencyjnym atakiem ze strony Tel Awiwu. Sztywna retoryka, według ekspertów, może zarówno stanowić próbę wywierania presji wobec Iranu, jak i być konsekwencją walki wewnątrzpolitycznej w samych Stanach Zjednoczonych.

Senat USA zatwierdził rezolucję, w myśl której Waszyngton udzieli dla Izraela wszechstronnej pomocy w przypadku konfliktu zbrojnego z Iranem. Dokument zgłosił pod obrady senatu w marcu tego roku szef komitetu do spraw zagranicznych demokrata Robert Menendez razem z grupą senatorów, wyznających te same poglądy. Tego kroku raczej nie można uznać za niespodziewany. Izrael jest sojusznikiem strategicznym Stanów Zjednoczonych, natomiast irański program jądrowy od dawna już spędza sen z powiek czynników w Waszyngtonie i Tel Awiwie. Oto zdanie prezydenta Instytutu Ocen Strategicznych Aleksandra Konowałowa: „W pełni nadawało się to do przewidzenia i jest jak najbardziej zrozumiałe, Iran bowiem należy do grona najpoważniejszych przeciwników Stanów Zjednoczonych Ameryki. Obecnie jednym z priorytetów w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest niedopuszczenie do uzyskania przez Iran broni jądrowej. W Stanach Zjednoczonych wyrażano mnóstwo ocen w tym sensie, że uzyskanie przez Iran broni jądrowej stworzy bardziej niebezpieczną sytuację i spowoduje więcej problemów, niż operacja zbrojna mająca na celu likwidację jego infrastruktury jądrowej.”

Zatwierdzenie tej rezolucji wcale nie oznacza, że sytuacja na Bliskim Wschodzie jest napięta do granic ostateczności. Wręcz

przeciwnie, eksperci nawet upatrują w tym sygnał początku rozładowywania napięć w tym, co dotyczy problemu irańskiego. Ponadto, jak podkreśla politolog i publicysta Dmitrij Drobnicki, wojowniczy entuzjazm „jastrzębi” w senacie w pełni zrównoważony jest przez pokojową retorykę „gołębi” z administracji prezydenta Stanów Zjednoczonych: „Administracja Obamy poczynając od 2008 roku prowadzi zdecydowaną politykę powstrzymywania Izraela przed podejmowaniem działań niezgodnych ze Stanami Zjednoczonymi i całą wspólnotą światową. Prezydent Obama, wiceprezydent Joe Biden i nowe osobistości w administracji Obamy mówili o tym, że pożądane jest zażegnanie problemu irańskiego środkami dyplomatycznymi. Jednakże izby Kongresu Stanów Zjednoczonych często zatwierdzają bardziej zdecydowane rezolucje, niż robi to władza wykonawcza.”

Jeden ze współautorów tego dokumentu, senator republikanin Lindon Gram podkreślił, że nie należy traktować rezolucji jako apelu wzywającego do wojny. Ameryka nie chce konfliktu, jednakże nie życzy sobie również, aby Iran został mocarstwem nuklearnym. Według Aleksandra Konowałowa, rozstrzygnięcie kwestii irańskiej środkami siłowymi brzemiennie jest również w poważne problemy natury gospodarczej, przy tym nie tylko dla regionu, lecz również dla całego świata. „Konflikt w Iranie byłby skrajnie niepożądany, chociażby z tego względu, że jest to jeden z najbardziej wrażliwych regionów świata z punktu widzenia gospodarczego. Poprzez Cieśninę Ormuz przepływają setki statków, tankowce wiozą ropę naftową do wszystkich zakątków świata. W pierwszej kolejności tą drogą do Azji dostarczana jest ropa naftowa z Zatoki Perskiej. Wstrzymanie tych dostaw w wyniku jakichkolwiek działań zbrojnych natychmiast spowoduje poważne konsekwencje dla gospodarki światowej.”

Podobne przykrości są szczególnie niebezpieczne teraz, gdy gospodarka światowa znajduje się w stanie przeciągającego się kryzysu. Jednakże napawa nadzieją na lepsze to, że, według

ekspertów, prewencyjne uderzenie nie jest dla Izraela celem samym w sobie, lecz tylko środkiem. Może on być zadany jedynie w tym przypadku, jeśli państwo żydowskie będzie miało pewność tego, że Iran już posiada broń jądrową czy też od tego posiadania dzieli go tylko jeden krok. Jednakże w tej sytuacji Tel Awiw będzie podejmować działania bez zgody Waszyngtonu i wspólnoty światowej. Będzie to dla niego sprawą przetrwania. Izrael jest małym krajem. Wybuch jądrowy na jego terytorium będzie katastrofą narodową, a ewentualnie, położy kres istnieniu tego państwa.

A co na to Iran? Iran jest przekonany, że może zniszczyć Izrael. Dowódca Sił Zbrojnych Iranu Ataollah Salehi powiedział we czwartek, że jego wojska, jeśli pojawi się taka konieczność, mogą bez niczyjej pomocy zniszczyć Izrael. „Wojska Islamskiej Republiki Iranu są gotowe do szybkiej i druzgocącej odpowiedzi na agresję wroga” – powiedział. Ponadto, zdaniem Salehi, Izrael „jest zbyt słaby, aby stanowić zagrożenie dla Iranu”, dlatego nie należy zwracać uwagi na agresywne oświadczenia Tel Awiwu pod adresem Teheranu.

Źródło: [Głos Rosji](#)